



Cena 6 zł

Gorzów
Wlkp.

dnia
2 — 8
maja
1948 r.

Rok III.

Nr 18

Rocznica Narodowa

Na ewangelię składa król korną przysięgę.
„Katedra szumi tłumem jak wezbrana

(rzeka,
Te Deum uroczyste echem w kraj ucieka,
Równości rozwarł naród historyczną

(księgę.”

Opiewana w utworach literatury pięknej, wielbiona w popularnych piosenkach, przetrwała konstytucja 3 maja w pamięci każdego Polaka stając się symbolem chwały i żywotności narodu naszego. W dniu dzisiejszym, który przestrzenią 157 lat oddzielony jest od owego pamiętnego dnia, stajemy w gronie słuchaczy mickiewiczowskiego Jankiela i myślą przenosimy się „W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej sali Zgodzonego z narodem króla fetowali, Gdy przy tańcu śpiewano, wiwat król

(kochany,

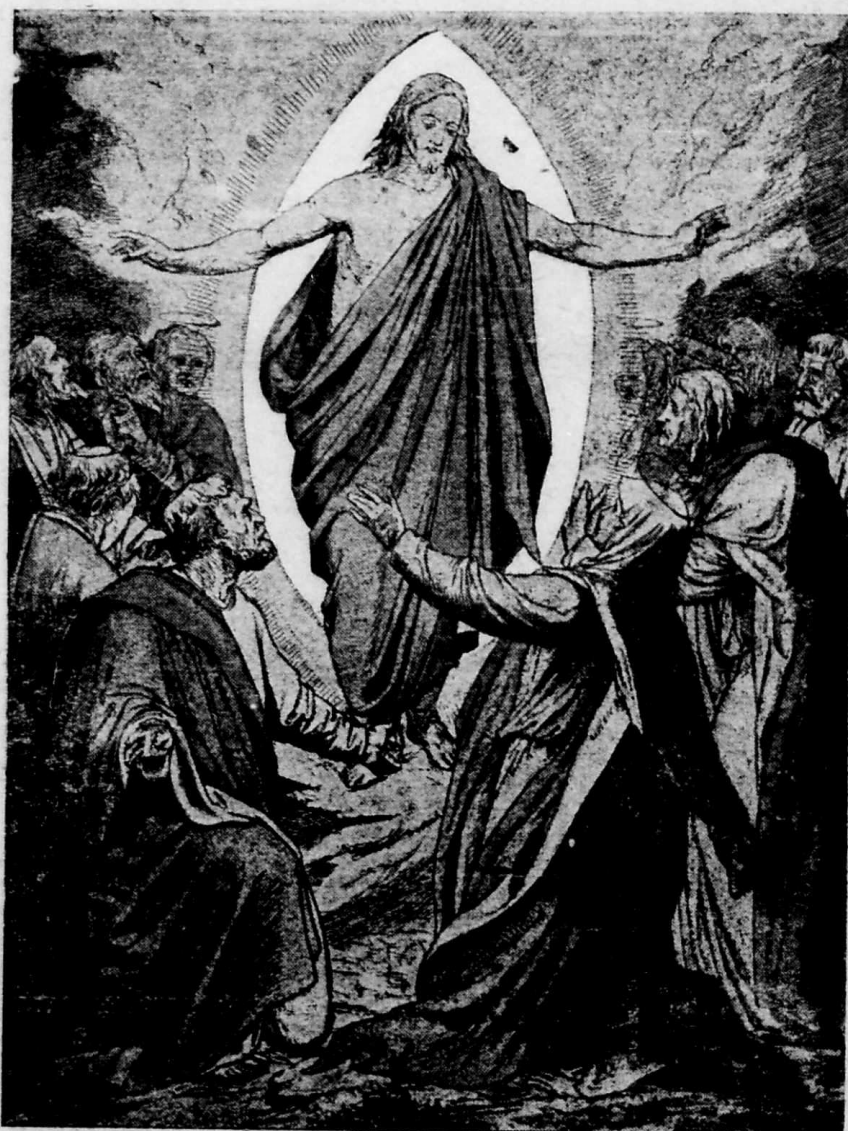
Wiwat sejm, wiwat naród, wiwat wszyst-
(kie stany.”

Przed oczyma staje nam barwny tłum kontuszonej szlachty, wyniosła postać króla otoczona członkami sejmu, a obok na dalszym planie szare grupy mieszczan i sylwetki chłopów. Zdaje się, że dobiega nas głos sekretarza, który odczytuje tekst nowy ustawy:

„ — W imię Boga, w Trójcy Świętej Jedynego, Stanisław August, z Bożej łaski i woli narodu król Polski... wraz ze stamami skonfederowanymi, w liczbie podwójnej Naród Polski reprezentującymi, uznając, iż los nas wszystkich od uregulowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł... ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy.”

Powaga dziejowa chwili każe nam głębiej zastanowić się nad znaczeniem tego aktu woli narodu, który przez inne państwa został już skazany na zagładę, jako twór słaby, niezdolny do samodzielnego istnienia i stanowienia o sobie.

Na skutek samowoli szlachty i ciągłego mieszanja się państw ościennych w sprawy naszego państwa Polska w w. XVIII znalazła się na dnie upadku życia politycznego. Lecz jeszcze w tym samym w. pojawiają się reformatorzy, którzy głoszą, że gruntowna reforma społeczna i polityczna jest ostatnią deską ratunku zagrożonej niepodległości, jedynym sposobem oddalenia kra-



Wniebowstąpienie Pana Jezusa

ju od przepaści, nad którą zapędziła anarchia klas rządzących. Sprawą gruntownej reformy zajął się Sejm Czteroletni, zwany Wielkim. Koroną prac tego Sejmu była konstytucja 3 maja 1791 r. Twórcy jej złączyli w jedną całość nasze tradycje narodowe i idee zachodniej Europy. Nie obca im była zasada podziału władz Montesquieu, czy też twierdzenie Rousseau, że władza pochodzi od ludu, czerpiąc z konstytucji angielskiej, czyniąc odpowie-

dzialnymi ministrów za rozporządzenia królewskie. Spośród reform, jakie wprowadza konstytucja, najważniejsze były postanowienia dotyczące ustroju państwa. Przez zniesienie „liberum veto“ odbiera ona szlachcie prawo zrywania sejmu, zabrania konfederacji, wzmacnia władzę królewską. Władzę prawodawczą miał płasować sejm zawsze gotowy na wezwanie króla, który obradując co dwa lata po

X. N. Mędlewski

Niebo czeka na nas

Nadszedł dzień czterdziesty po chwalebny zmartwychwstaniu Pana Jezusa, dzień, w którym Zbawiciel świata miał zakończyć Swoje (ziemskie) posłannictwo i objąć władzę nad Królestwem Swoim. Po raz ostatni zasiada Jezus z apostołami Swymi do posiłku. W oczach żegnającego się z nimi Mistrza czytają uczniowie tak bolesne dla siebie „maluczko, a nie ujrzyście mnie”. Siedzą więc smutni i poważni. Lecz Jezus przedziwnie ich pociesza, dodaje otuchy i zachęca ich, aby zostali w Jerozolimie i trwali na modlitwie aż do onego dnia, w którym zesła im z wyżyn nieba słodkiego Pocieszyciela, Ducha Świętego. A gdy Go otrzymają, niech ruszą z ufnością na podbój świata. „Idźcie na cały świat i głoscie ewangelie wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępiony.”

Po tych słowach udał się Jezus na Górę Oliwną. Był to Jego ostatni pochód na ziemi. Obok apostołów i uczniów towarzy-

szyli mu także niewiasty pobożne z Marią, Matką Najświętszą na czele. Kiedy stanęli na płaskim szczycie góry, ujrzał Jezus przed sobą Jerozolimę, to miasto ukochane a tak niewdzięczne, co Go odrzuciło i ukrzyżowało i odtąd już nie zazna spokoju. Równocześnie zaś przesunęły się przed oczyma Jego duszy one straszne obrazy wieczoru wielkoczwartkowego, kiedy to na tej właśnie górze wyl się jak robak w straszliwej agonii tak, iż pot krwawy zalał Mu oblicze, i kiedy to został wydany na śmierć przez nieszczerzego zdrającę Judasza. Ta góra, świadek Jego największego smutku i poniżenia, ma teraz stać się świadkiem Jego radosnego triumfu i wywyższenia. Z niej bowiem już za chwilę wstąpi uroczyste do nieba. Domówiwszy ostatnich słów podnosi Jezus z miłością wielką Swe boskie ręce i błogosławi obecnych. A gdy błogosławi, poczyną zwolna odrywać się od ziemi i odziany niewymownym blaskiem wznosi się w górę, ku niebu. Raz jeszcze żegna ukochaną matkę Swoją, Marię. Już lekki obłok zasłonił Go przed oczyma apostołów a oni wciąż jeszcze patrzą w górę w zachwycie. Po chwili słyszą wołanie: „mężowie galilejscy!” Nad słuchują i oto widzą przed sobą dwóch aniołów odzianych w białe szaty i mówiących: „Czemóż stoicie zapatrzeni w niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jak Go widzieliście idącego do nieba.” Apostołowie zrozumieli że mają wrócić do Jerozolimy. Dokąd skierowują swe kroki? Oczywiście do wieczernika. Tu Jezus nazaczył ich kapłanami

siedemdziesiąt dni zwykłą większością głosów miał decydować w sprawach państwowych. Poseł zwolniony od obowiązku posłuszeństwa względem instrukcji stawał się reprezentantem narodu w sensie nowożytnym. Mniej ważne były reformy społeczne konstytucji, gdyż posła ona w małym stopniu za postulatami demokracji. Zatrzymuje podział na stany, przyznaje

Przypomnijmy, że w tym czasie niewoli o próbach naprawy i przebudowy ustroju państwowego uwiecznionych w akcie Konstytucji 3 maja i obok innych świętości przechowywano na dzień serca wspomnienia tego wielkiego dnia. Naród polski mając Konstytucję 3 maja, ten dowód swego odrodzenia narodowego mógł otworzyć ludom Europy i zwrócić w czasach rozbiorów swe horacjuszowskie wyzwanie:

„Wszystek, wiedziecie, nie umrę: mej lepszej połowy Śmierć okrutna pod kamień nie włoży (grobowy).”

Dokonując tak doniosłych reform bez rozlewu krwi Naród Polski

„Pomnik sobie wystawił, co od snu (trwały)

Od królewskich piramid wyższy i wspanialszy;

Dżdżów go wilgoć nie zmęży, ni (Akwilon wściekły,

Ni lat bezlik, co po nas będą jeszcze (ciekły).”

Mgr Moździerz Antoni

szły mu także niewiasty pobożne z Marią, Matką Najświętszą na czele. Kiedy stanęli na płaskim szczycie góry, ujrzał Jezus przed sobą Jerozolimę, to miasto ukochane a tak niewdzięczne, co Go odrzuciło i ukrzyżowało i odtąd już nie zazna spokoju. Równocześnie zaś przesunęły się przed oczyma Jego duszy one straszne obrazy wieczoru wielkoczwartkowego, kiedy to na tej właśnie górze wyl się jak robak w straszliwej agonii tak, iż pot krwawy zalał Mu oblicze, i kiedy to został wydany na śmierć przez nieszczerzego zdrającę Judasza. Ta góra, świadek Jego największego smutku i poniżenia, ma teraz stać się świadkiem Jego radosnego triumfu i wywyższenia. Z niej bowiem już za chwilę wstąpi uroczyste do nieba. Domówiwszy ostatnich słów podnosi Jezus z miłością wielką Swe boskie ręce i błogosławi obecnych. A gdy błogosławi, poczyną zwolna odrywać się od ziemi i odziany niewymownym blaskiem wznosi się w górę, ku niebu. Raz jeszcze żegna ukochaną matkę Swoją, Marię. Już lekki obłok zasłonił Go przed oczyma apostołów a oni wciąż jeszcze patrzą w górę w zachwycie. Po chwili słyszą wołanie: „mężowie galilejscy!” Nad słuchują i oto widzą przed sobą dwóch aniołów odzianych w białe szaty i mówiących: „Czemóż stoicie zapatrzeni w niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jak Go widzieliście idącego do nieba.” Apostołowie zrozumieli że mają wrócić do Jerozolimy. Dokąd skierowują swe kroki? Oczywiście do wieczernika. Tu Jezus nazaczył ich kapłanami

ŚWIĘTA WIOSENNE

Ks. dr Jan Bochenek

Nabożeństwo majowe

W tym okresie wypada miesiąc maj, miesiąc poświęcony czci Matki Najśw.

Tak pięknie harmozuje ten miesiąc z Jej czcią. Małe dzieci, kiedy otrzyma coś w podarunku, spieszy do swej matki, żeby złożyć podarunek u jej stóp. Na wiosnę budzi się przyroda do nowego życia, wszystko pokrywa się zielenią, kwieciami i te pierwsze dery wiosny składamy u stóp Marii jako wyraz hołdu i uwielbienia.

W maju kościoły pełne, rozśpiewane. Przychodzą na nabożeństwa nawet ci, którzy już dawno nie chodzą do kościoła. Tak dziwnie to nabożeństwo pociąga. Pod wpływem śpiewów, pod wpływem widoku rozmodlonego kościoła zwłaszcza pod wpływem łaski odnajdują tak często drogę do Boga dusze zbłąkane — grzesznicy. Przychodzą małe dzieci, sercem wyczu-

i biskupami, tu udzielił im władzy przemieniania chleba i wina w Ciało i Krew Swoją Przenajświętszą, tu dał im moc odpuszczania grzechów, tu wtajemniczał ich w przyszłe i wielkie zadania Kościoła. Tu więc zamkną się na modlitwie wychodząc jedynie do świątyni na nabożeństwa. A w modlitwach i rozważaniach przewodniczyć im będzie Najświętsza Matka Jezusa aż nadejdzie on wielki dzień zapowiedziany przez Mistrza, dzień zesłania Ducha Świętego.

Jezus wstąpił do nieba. Jako Bóg był zawsze w niebie, lecz jako człowiek wstąpił doń poraz pierwszy. Wstępując zaś do nieba według natury Swojej ludzkiej, otworzył równocześnie jego bramy także człowiekowi. Toteż z nim razem wkraczają do nieba dusze sprawiedliwych przebywające dotąd w otchłani. Kogo tam nie widzimy w tym rozśpiewanym i wspaniałym orszaku dusz towarzyszących Jezusowi? Widzimy przede wszystkim dusze naszych pierwszych rodziców, Adama i Ewy, widzimy potem duszę niewinnego Abła, sprawiedliwego Noego, dusze patriarchów, proroków, królów, kapłanów, jednym słowem dusze wszystkich ludzi świętych Starego Testamentu. A za tym pierwszym pochodem dusz ciągną do nieba bez przerwy poprzez 19 już wieków istnienia Kościoła Katolickiego nowe rzesze dusz świętych obmytych we Krwi Baranka. Może weszły już tam dusze naszych rodziców, naszych braci i sióstr? A teraz niebo czeka na nas. Czy jesteście na drodze do nieba. Drogi mój Przyjacielu? — Któż to jest droga? — Droga, którą szedł Chrystus i którą wskazuje Ci jedynie zbawiający Kościół, Kościół Katolicki. „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępiony.”

wając matkę, one niewinne najbliższe grupują się koło ołtarza i cieszą się tym nabożeństwem. Przychodzą dorastający chłopcy i dziewczęta, szukają u Matki siły w pokusach życia, proszą o dobry wybór stanu. Znajdą czas na to nabożeństwo i starsi, oderwają się od warsztatu, od pług, od swej roboty domowej, żeby przynajmniej popatrzeć na obraz Marii.

Tych, którzy nie mogą pospieszyć do kościoła, często gromadzą kaplice i figury przydrożne. Otaczają kapliczkę wieńcem i śpiewają Litanię Loretańską, a pieśń niesie się daleko, ponad łany zbóż i szumiące bory, które zdają się pieniem wtórować i łączyć z ludem w chwalebnym Bogarodzicy Marii.

Idźcie w maju nowe życie. Budzi się duch modlitwy, budzi się radość pracy, budzi się

Ewangelia św. na 5 niedzielę po Zmartwychwstaniu Pańskim (św. Jana 16, 23—30)

W imię Moje, da wam.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów Swoich: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek poprosicie Ojca w Imię Moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiłście w Imię Moje. Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. To mówię w przypowieściach. Nadchodzi godzina kiedy już nie będę do was przemawiał w przypowieściach, ale otwarcie o Ojcu opowiadać wam będę. W owym dniu prosić będziecie w Imię Moje: nie mówię wam wszelako, że to ja prosić będę Ojca za wa-

mi. Sam bowiem Ojciec miłuje was, gdyż wysłał Mnie umiłowali i uwierzyliście, że ja od Ojca wyszedłem. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; opuszczam znowu świat i wracam do Ojca.” Mówią doń uczniowie Jego „Oto teraz otwarcie mówisz, i nie opowiadasz żadnej przypowieści. Teraz mamy pewność, że wiesz wszystko i nie potrzebujesz, aby Cię pytano. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.”

chęć naśladowania Bogarodzicy Marii. Ona rozsiewa swe łaski, budząc w sercach coraz większą miłość do siebie.

Wniebowstąpienie Pańskie

W jednym zakładzie niedawno żył 7-letni chłopiec, który tęsknił do Matki Najświętszej i chciał umrzeć, żeby ją zobaczyć. Kiedy mu obiecywano zabawki, odpowiadał, że ich nie chce, on chce do Matki Bożej. Umarł szczęśliwy.

— W zakładzie dla sierot żyła 14-letnia dziewczynka, która powtarzała: „Zobaczę Boga, jakim jest”. Lekarz zdumiewał się nad usposobieniem dziewczynki.

Kiedy św. Alojzemu doniósł lekarz, że godzina odejścia nadchodził prosił „święty braciszka zakonnego, żeby z nim razem odmówił „Te Deum”.

Tak święci tęsknili do ojczyzny niebieskiej.

Istnieje w duszy tęsknota za ojczyzną niebieską.

Ta tęsknota jest w każdym sercu, chociaż niejednokrotnie silnie się objawia, zależnie od tego, ile jest w sercu wiary i miłości ku Bogu.

W chwili nieszczęść, krzyżów, ta tęsknota wzrasta, jest pociechą i siłą.

W późniejszym wieku ona się oczyszcza i potęguje. —

A w miarę jak idą dni maja, życie religijne staje się piękniejsze i bujniejsze.

Bóg duszę przygotowuje dla Siebie.

W Święto Wniebowstąpienia Pańskiego patrzymy na triumf Zbawiciela. Odchodzi uwielbiony, aby zająć miejsce po prawicy Ojca Przedwiecznego. Ale równocześnie uprzątniały sobie, że tam nasze miejsce, że tutaj na ziemi tylko przechodniami jesteśmy. Za jakiś czas tu, gdzie teraz my jesteśmy, będą inni.

Słyszysz się czasem zarzut, jakoby wiara paraliżowała wysiłki doczesne, jakoby dobry katolik, kierujący myślą swą i pożądaniem do drugiego życia, nie mógł ze siebie wydobyć maksimum wysiłku pracy.

Ci, co tak mówią, nie rozumieją wiary naszej świętej. My tutaj robotnikami tylko jesteśmy — nasze uczucia, nasze myśli, nasze czyny mają nam niebo zdobyć. Jak robotnik, który ciężko pracuje, więcej otrzymuje zapłaty, tak i my, im więcej się napracujemy, hojniej wynagrodzeni będziemy.

Niebo rzuca światło wieczne na nasze życie.

Katolicy we wszystkich stronnictwach Francji.

Katolicka Agencja Prasowa (KIPA) donosi z Paryża: Francja jest obecnie widowiskiem gwałtownych, ale uwagi godnych rozpraw katolików, którzy znajdują się w różnych obozach politycznych. Unia postępowych chrześcijan oddała się partii marksistowskiej. Jej czołowymi osobistościami są Andre Mandouze, Loys Masson, Henri Denis, Gilbert de Chambrun. Ich własny miesięcznik ma tytuł: Chrześcijaństwo zajmującą pozycję (Des Chretiens prenant position). Unia urzęduje w Paryżu kursy o marksizmie Lenina, na które uczęszcza okragło pięćdziesiąt osób, głównie studentów. Większy wpływ posiada i lepiej jest znane za granicę lewicowe koło „Esprit” (Duch) skupiające się koło Emanuela Mounier i Jana Lacroix, który świeżo publikacją swoją o budzących się znowu do życia

faszystach dał podjęcie do wielu rozmów.

Ruch t. zw. „Intellectuels” (Intelektualistów, umysłowców) zwraca się stanowczo przeciw jakimkolwiek odnawianiu faszystów, przez który rozumie także gaulizm (ruch de Gaulle’a). Odrzuca komunizm, potępia jednak wszelkie wyjątkowe zarządzania przeciwko komunizmowi.

W różnych dziennikach i czasopismach — od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy — współpracują katolicy. W niektórych kołach francuskich uważa się to za dowód, że Kościół katolicki istotnie stoi ponad partiami i swoim członkom zostawia zupełną swobodę w sprawach politycznych. Inne koła biadają, że katolicyzm we Francji rozprysnął się na intelektualne koła i jest niezdolny do wspólnej, politycznej akcji.

N. D.

Gawęda o imieninach

Tak się złożyło, że w dzień św. Leona wypadło mi złożyć życzenia trzem solenizantom: dwom Leonem i jednej Leonii.

Poszedłem do pierwszego Leona, złożyłem życzenia i podarunek, książkę w cenie 800 zł., bo tańszej nie mogłem znaleźć. Do stałem wzamian za to papierosa i cukierka i ruszyłem na drugie imienniny.

Pannie Leonii ofiarowałem kilka kwiatów. O cenę nie pytałem, bo kwiaty u nas są tak drogie, że za moją skromną wiązaną mógłbym wyżywić siebie i rodzinę przez dwa lub trzy dni: Wzamian za to zjadłem dwie „kanapki” i wypilem szklankę herbaty.

Do trzeciego Leona dotarłem już dość późno. Zdążyłem jeszcze na koniec kolacji z wódeczką i piwem. Odwzajemniłem się paczką papierosów imienninowych.

Jeden dzień imienninowy zabrał mi znaczną część mej pensji miesięcznej: Będę musiał przez szereg dni przyciągać pa-

sa, aby wyrównać koszt kwiatów, papierosów i książki.

Ze zgrozą myślę o zbliżającym się miesiącu maju. Mam wśród krewnych i znajomych dwóch Zygmunatów, trzech Stanisławów, cztery Zosie, dwie Heleny i jeszcze to i owo. Jak ja temu wszystkiemu podołam?

A podarunki imienninowe? Najpierw, że trudno dla każdego wymyśleć coś stosownego, a powtóre wydatki byłyby tak wielkie, że groziłaby mi ruina finansowa.

Ale przypomniała mi się, że w maju już kwitną kwiaty, szczególnie niezliczone krzewy bzu. Ale cóż? Ofiarować komuś gałązkę bzu zimą — to prezent cenny i mile widziany. Ofiarować cały bukiet bzu w maju — to wstyd albowiem wszystkie ogrody zalane są powodzią bżów, a podarunek imienninowy musi być rzadki i cenny.

Dck. na str. 121

Z życia katolickiego

Biskupi francuscy po odbytej ostatnio konferencji w Paryżu ogłosili list pasterski. Zwracając drugą uwagę na zasadniczo obowiązki katolików francuskich w stosunku do ducha współczesnego. List wspomina o wielkiej liczbie inwalidów i jeńców wojennych i nawołuje Francuzów do szukania dróg pojednania.

W chwili obecnej Węgry liczą 9 milionów mieszkańców. Liczba ta obejmuje przeszło 7 mil. katolików, wśród których pracuje 3.979 księży katolickich. Na Węgrzech istnieje 3 arcybiskupstwa i 9 biskupstw.

NA PIERWSZY CHIŃSKI KONGRES poświęcony zagadnieniom wychowawczym Ojciec św. wystosował depeszę zawierającą życzenia owocnej pracy. Kongresowi przewodniczy Kardynał O. Tien.

Katolicy niemieccy posiadają dobrze zorganizowaną prasę, którą jednak zniszczył reżym hitlerowski. W 1933 r. niemiecka prasa katolicka obejmowała ogółem 11 dzienników, 50 czasopism związkowych, 51 młodzieżowych, 39 misyjnych, 86 tygodników, oraz 90 pism lokalnych. W chwili obecnej katolicy niemieccy posiadają 6 dzienników, 22 czasopism związkowych i kulturalnych, 4 czasopisma młodzieżowe oraz 22 czasopism lokalnych. W Austrii zaś w ostatnich czasach zanotowano poważny wzrost nakładów pism katolickich.

90-LECIE LOURDES

W roku 1948 wypada 90 rocznica objawienia w Lourdes. Z tej okazji ks. biskup Theas wydał list pasterski, w którym zwraca uwagę wiernych na te wydarzenia. W roku bieżącym przybędzie pierwsza po wojnie zbiorowa pielgrzymka zza granicy, a mianowicie ze Stanów Zjednoczonych. W miesiącu lipcu br. odbędą się w Lourdes nabożeństwa błagalne o pokój.

W Danii nakręcono film o którym bardzo przychylnie pisze prasa. Nosi on tytuł: „Kościół jest naszym starym domem”. Film opowiada historię małej parafii i jej kościoła wiejskiego od czasu św. Oskara, zmarłego w r. 865, apostoła Danii. Rolę księży w ciągu wieków grali duńscy księża.

W KRAJU JUKON NA ALASCIE żyje 2700 katolików. W zimie mróz dochodzi tam do 84 stopni. Wtedy katolicy nie idą na Mszę św., ale jeżeli mróz złagodnieje przebywają znaczne przestrzenie przy pomocy psich zaprzęgów — aby wziąć udział we Mszy św.

Kościółek w Jukonie wypełnia się wtedy po brzegi.

A jak to bywa u nas.

Z POMOCĄ DUCHOWĄ

chorem spieszy Apostolstwo Chorych, założone i prowadzone przez ks. M. Rękasa (Katowice, Plebiscytowa 49a). Wydaje się małe piśmko dla chorych pt. „Apostolstwo Chorych”, a co piątek w godzinach od 16.30 do 16.45 ks. Rękas ma audycje radiowe dla chorych. Tysiące chorych błogosławi te audycje. Dzięki im wielu nauczyło się sztuki znoszenia cierpień z poddaniem się woli Bożej. Ale pamiętać musimy, że tak szczytna akcja zdana jest na własne siły i dlatego potrzebuje naszej materialnej pomocy.

Z terenu otrzymaliśmy ciekawą notatkę: „Piotr Batkiewicz z Oborzana na Pomorzu Zachodnim w czasie odbywających się rekolekcji ogłosił na złość ludziom, że Jego Bóg jest Jehowa i dlatego właśnie w Wielkanoc pojedzie do lasu by wywozić drzewo do tartaku. Swego przewrotnego postanowienia jednak nie wykonał. W momencie przeprowadzania wyrębu jeszcze w Wielkim Tygodniu spada na niego ścieńca sosna przynajmniej go strasznie. Obecnie leży w domu bez sił. Czy to nie czasem kara Boska?”

Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubuskiego

to zgromadzony czyn katolików.



Ks. Arcybiskup J. Bilczewski

„Niekroć patrzę na zgromadzonych stolarzy, zdaje mi się, że tam wśród nich wypatrzyć mojego św. p. ojca, który także heblem i toporem, w pocie czoła zdobywał chleb codzienny dla swojej rodziny”.

Takie słowa wypowiedział Arcybiskup J. Bilczewski w r. 1910 przy poświęceniu sztandaru lwowskiego cechu stolarzy. Urodzony w r. 1860, jako syn rolnika-stolarza we wsi Wilamowice w ziemi Krakowskiej, wielki Dostojnik Kościoła nadal i zawsze czuł się ściśle związany z ludem polskim. Bilczewski, wielki uczony teolog i myśliciel, patrzył na tę łączność w świetle najgłębszych zasad wiary i patriotyzmu. W statucie towarzystwa opieki nad terminatorami, tak pisał w r. 1909:

„Każdy terminator, każdy czeladnik jest częścią Kościoła, jest w Chrystusie naszym bratem, który wart tyle, ile warta krew Boga-Człowieka. W imię więc miłości Boga, w imię Królowej Korony Polskiej pomagajmy młodzieży rekodzielnicy, aby wyrosła, dojrzewała, mądrą by-

ła, wykształconą i uczciwą. Każdy terminator, czeladnik jest ważną częścią swojego narodu. Ojczyzna — to także każdy z nich. W imię Ojczyzny otoczmy ich tedy staranną opieką, aby w nich i przez nich podnieść cały nasz stan rzemieślniczy, podnieść Ojczyznę”.

Na różnych miejscach Polski pracując dzisiaj wydatnie ci, do których Metropolita Lwowski kierował te słowa, którym nie szczędził swojej troski nigdy.

Nie tylko oni jednak we wdzięcznej pamięci zachowują postać, życie i dzieła wielkiego Biskupa, Uczzonego, Patrioty, Świętego. Wszystkie klasy i stany społeczne z nim współdziałały, wszystkie brały udział w królewskim iście pogrzebie, który się odbył przed dwudziestu pięciu laty. Wielki Sługa Boży zakończył ziemską część swego dzieła dn. 20 marca 1923 roku. Dzieło jego życia trwa jednak dalej, a jego byli współpracownicy i wierni w 25-tą rocznicę zgonu Umiłowanego Arcypasterza serca swoje i myśli wznoszą ku Bogu w kornej modlitwie za Pasterza i Jego umiłowaną Ojczyznę, Polskę całą! Żyją wśród nas ludzie, którzy pod wodzą Bilczewskiego prowadzili różne prace kościelne i narodowe, społeczne i dobroczynne, budowali domy ludowe, świetlice, szkoły, wielkie kościoły i małe kościółki, bastiony wiary i polskości, twierdze życia doczesnego i wiecznego. Rozwijała się tam wszędzie i kwitła kultura polska, przemysł, rolnictwo, rękodzieło polskie. Wszystko przenikała ofiarna miłość Ojczyzny i żywa apostołska wiara.

Arcybiskup Bilczewski wyraził przed śmiercią życzenie, by ciało Jego pochowano wśród ubogich na cmentarzu Janowskim, a serce złożono w kaplicy Bł. Jakuba Strzemię, Twórcy Metropolii Halickiej i jednego ze świętych Patronów Polski.

Do grobu Arcypasterza śpieszyli nadal wierni tak, jak szli do niego, gdy był żywy; z wiarą, że pomoże! Zaraz podczas pogrzebu powszechnie mówiono, nie za niego, ale do niego trzeba się modlić!

Świątobliwość życia J. Bilczewskiego jaśniała teraz w pełni! Wierni i kapłani domagali się od Jego następcy, Arcybiskupa Twardowskiego, by wszczął kroki zmierzające do uzyskania beatyfikacji Sługi Bożego J. Bilczewskiego!

Arcybiskup o wielkim sercu

On sam nie zabiegał około czci świętych Polskich kanonizowanych i godnych kanonizacji. On całym swoim życiem, modlitwą, pracą, poświęceniem się, wskazał, jak każdy z nas może stać się żywą i żywotną częścią Chrystusa, jak każdy może uświęcić siebie i swoje otoczenie. Bilczewski zostawił nam w testamencie nie tylko wiedzy i apostołskiej gorliwości — zostawił nam przykład swego umiłowania Chrystusa i Ojczyzny, wezwanie do dążenia do świętości i do normalnej wielkości jednostek i narodu całego.

W 25-tą rocznicę śmierci Arcypasterza postulat ten zyskał jeszcze na ważności i aktualności. Liczne kanonizacje dokonane w roku ubiegłym przez Stolicę Apostolską wyraźnie wskazują drogę Kościoła do odrodzenia świata powojennego. Z różnych stron Polski przed wojną i już teraz po wojnie wierni donoszą o łaskach otrzymanych przez modlitwy za pośrednictwem Arcyp. Bilczewskiego. Nie uprzedzamy wyroków Stolicy Apostolskiej, ale możemy łaski te uważać za znak od Boga. Możemy i powinniśmy jeszcze więcej, jeszcze usilniej w tym kierunku podążyć.

To znaczy, żyć treścią nauk i przykładu życia Bilczewskiego, modlić się o łaski Boże za Jego pośrednictwem, modlić się o cudowne uzdrowienia chorych.

Polska powstała po wojnie do nowego życia. Święci rodacy już kanonizowani i oczekujący na kanonizację pomagają nam to życie oprzeć na trwałych podstawach i rozwinąć je na chwałę Bożą, na pożytek narodu i całej ludzkości. Arcypasterz Bilczewski podobnie jak za swego życia ziemskiego, tak i obecnie, w tym dziele weźmie żywy i wydatny udział. Udział ten zależy od naszej pobożności w modlitwie, gorliwości w życiu świętym.

Modlmy się o błogosławieństwo Boże dla spraw beatyfikacji Jego, o cudowne uzdrowienia potrzebne dla tej sprawy. To będzie godne uczczenia 25-tej rocznicy przejścia Arcypasterza z tej ziemi do nieba, by stanąć dalej służyć swoim wiernym na ziemi... Ks. Rękas

PS. Obrazki Bilczewskiego z modlitwą można otrzymać pod adresem: Apostolstwo Chorych, Katowice, Plebiscytowa 49a.

Z. Laubert

Intruz i Wiosna

3) Ciąg dalszy

(Nowela)

Panna Helena przestaje wtłaczać chwiejną, porośniętą jedwabistym puchem główkę dziecka do koronkowego czapeczka i patrzy z przerażeniem na brata.

— Zła wiadomość?...

— Tak, dostałem list od pana Żarskiego, ojca Małej, który prosi, czy nie moglibyśmy jej zatrzymać jeszcze na jakiś czas...

Z piersi panny Heleny wydobywa się westchnienie ulgi.

— Ach, tylko tyle... No pewnie, że to przykre — poprawia się zaraz — a zwłaszcza ze względu na ciebie, biedaku... Ot i teraz znów się spóźniłam z herbata dla ciebie — wszystko przez tego nieznośnego brzdąca...

I Helena drepce z pośpiechem do kuchni.

Adam z zadumą patrzy na nią.

— No, widzisz Adamie skończyła się nasza niedola. Zabrano naszego małego in-

truz. Znowu masz swoją kawę w porę i tak jak lubisz podaną.

— Wreszcie sobie odpoczniesz, stwierdza Adam.

Panna Helena podsuwa bratu talerzyk z ułożonymi równiutko skibkami ciasta.

Woń kawy niby aureolą otacza pękata postać lśniącego czystością imbrzycka.

Kot siedzi z zadowoloną miną na starym miejscu.

Dwoje starych ludzi siedzi na przeciwko sobie niby w szklanej kuli, izolowani od reszty świata. Cieszą się odzyskanym spokojem, ale coś się w nich zmieniło. Pan Adam czyta gazetę, ale wbrew zwyczajowi jakoś jakby z pewną niecierpliwością przerzuca strony i nie robi jak dawniej bywało, żadnych komentarzy. Helena rzuca od czasu do czasu jakieś wyczekujące spojrzenie na zegar, który powoli, powolutku kapie cicho, monotonne kwadransy.

Adam odkłada gazetę.

— Czy nie czas już na spoczynek? Jak myślisz? To chyba już bardzo późno.

Pani Helena pospiesznie wstaje z miejsca.

— Masz rację, czas już na nas! — Rzucają oboje okiem na zegar, który wskazuje pół do dziewiątej.

— Niemożliwe! — wykrzykuje jakby zawstydzony nieco Adam. — Czyżby to było tak wcześnie?

— Zmęczyłeś się w biurze. Ja też odczuwam już zmęczenie — tłumaczy Helena.

Czy zauważyłaś jak nudne ostatnio stały się gazety? — rzuca niechętną uwagę Adam.

— Tak — mówi z roztargnieniem Helena, ale widać że myśli o czym innym.

Zapadła cisza.

— Wiesz, przemysliłam, czyby nie zmienić mieszkania! — oznajmia nagle Helena.

— Co? zmienić mieszkanie... Dlaczego? Przecież jesteśmy z niego zadowoleni! — nie posiada się ze zdziwienia Adam.

Tak, dotychczas. Ale podobno na wiosnę do tej kamienicy naprzeciwko mają przenieść sierociniec. Wyobrażasz sobie co to będą za wrzaski,

C. d. n.

GAWĘDA O IMIENINACH

(dokończenie ze str. 119)

W ten sposób dzień imienin dla ludzi staje się prawdziwym straszakiem i ciężarem, i to nie tylko dla gratulantów, ale i dla samych solenizantów.

Solenizant zamiast radować się dniem swych imienin i cieszyć się życzliwością ludzką, rozmyśla tylko nad tym, jak przyjąć licznych gości. Co chwila dzwonek lub pukanie do drzwi. Wysłuchaj długich życzeń zdrowia, pomyślności i wszystkiego, czego sobie sam życzy. A potem częstowanie i trącanie się kieliszkiem z gośćmi pierwszym, drugim, dziesiątym i dalszymi, aż wreszcie żóładek staje dęba a w głowie powstaje szum.

W zamian za udrękę otrzymuje szereg prezentów: książkę, którą już czytałem, lub jaką nudną, że jej nikt nie czyta; kwiaty, które jutro zwiędną; różne przedmioty niepraktyczne, które tylko niepotrzebnie zajmują miejsce w ciasnym pokoju, bo niewiadomo do czego ich użyć.

Ale uwaga! Jest dla nich użycie! Można je przecież puścić w obieg i darować innemu solenizantowi. Tym sposobem za jednym zamachem pozbędę się zbędnych grata i oszczędzę sobie kosztów na dalsze prezenty.

Tak też uczyniła pewna znajoma. Otrzymała na imieniny niezgrabny wazon z

kwiatami. Przy najbliższej sposobności ofiarowała go swej ciotce Zofii na imieniny. Ciotka Zofia podarowała go kuzynce swej Helenie. Kuzynka dała go przyjaciółce Marii. Jakie były dalsze losy wazonu, nie wiem. Wiem tylko, że po roku znajoma moja wśród licznych prezentów imieninowych — ku wielkiemu swemu zdziwieniu i zgorszeniu — znalazła własny swój wazon, który w ten sposób po urozmaiconej podróży wrócił do swej właścicielki.

Widać stąd, że nasze zwyczaje towarzyskie trzeba by koniecznie zreformować.

Niechby dzień imienin był dla nas dniem radosnego skupienia, w którym po spowiedzi i Komunii św. przypominę sobie wielką łaskę chrztu i wielki dar wiary chrześcijańskiej; w którym porozmawiam sobie serdecznie z patronem swoim w niebie, prosząc o opiekę jego i rozważając jego żywot, jako przykład dla siebie.

A życzenia ludzkie niechże będą, ale niech będą skromne, a szczerze. A może warto wskrzesić dawny obyczaj, kiedy to w stowarzyszeniach społecznych lub dobroczynnych można było nabywać kartki gratulacyjne, z których dochód przeznaczano na dobre cele.

Tym sposobem imieniny przestaną wreszcie być udręką; a staną się dziełem przyjaźni i miłości. Stary Gawędziarz.

Niebываłe uroczystości w Kaliszu

W dniach 17 i 18 kwietnia Kalisz przeżył uroczyste dni. Zjechało się bowiem tu do cudownego obrazu św. Józefa w Kolegiacie Kaliskiej około 400 księży święckich i zakonnych, byłych więźniów obozów koncentracyjnych zwłaszcza z obozu w Dachau, aby wypełnić ślubowanie złożone w 1945 r. Himmler wtenczas dał rozkaz spalić oboz w Dachau wraz z 33 tysiącami więźniów. Jednak niespodziewane wtargnięcie wojsk sprzymierzonych ocaliło więźniów, udaremniając rozkaz, który miał być wykonany w nocy 29 kwietnia. Za to ocalenie kacietowcy postanowili złożyć wspólny hołd swemu opiekunowi św. Józefowi. Do Kalisza przybyło około 400 księży byłych więźniów politycznych, wraz z biskupami, ks. biskupem Jedwabiskim z Poznania, ks. biskupem Radońskim z Włocławka z ks. biskupem Korczyńskim z Włocławka i ks. biskupem Czaplińskim z Pelplina. W przededniu głównych uroczystości przeszedł ulicami miasta pochód byłych więźniów, od SS. Nazaretanek do Kolegiaty. Przy blaskach pochodni kroczyli ci, co mieli umrzeć za wiarę i ojczyznę. Na tysiączne tłumy ludności widok ten wstrząsające wywarł wrażenie. Przez całą noc we wszystkich kościołach kaliskich od północy do rana odprawiali się nieustannie Msze św.

W niedzielę na placu św. Józefa odbyła się suma pontyfikalna przed cudownym obrazem na tle kościoła tęgoż wezwania. Z okolic przybyły liczne pielgrzymki.

Uroczystą Mszę św. — w obecności wojewody poznańskiego Stefana Brzezińskiego i w udziale 10-tysięcznych tłumów ludzi, odprawił ks. biskup Korczyński i wygłosił patriotyczne kazanie patriotyczno-religijne. W tym czasie został też odczytany tekst błogosławieństwa Papieża Piusa XII, wyrażający uznanie i szacunek dla byłych więźniów politycznych, i całego narodu polskiego.

Po kazaniu ulicami miasta rozplynęła się wspaniała procesja. Na rynku z okien i balkonów spadał deszcz kwiatów na byłych więźniów. Centrum procesji stanowił cudowny obraz św. Józefa niesiony przez harcerzy w otoczeniu biskupów i duchowieństwa.

W godzinach popołudniowych na zebraniu w teatrze miejskim zebrał się księża i byli więźniowie polityczni celem utworzenia komitetu, który ma utworzyć Dzieło Miłosierdzia w postaci domu dla sierot po ofiarach hitlerizmu. Pan Wojewoda poznański udekorował osmiu szczególnie zasłużonych uczestników zjazdu orderami Polonia Restituta, między innymi ks. biskupa Korczyńskiego. Prócz tego dwóch zmarłych księży, byłych więźniów politycznych otrzymało pośmiertne ordery Polonia Restituta. Miasto było pięknie udekorowane flagami narodowymi i papieskimi. Wspaniała pogoda jeszcze więcej podnosiła piękno tej tak niebываłej uroczystości. K. Ł.

W służbę Naświętszej Pannie!

Księża Misjonarze Saletyńscy przyjmują do wszystkich klas gimnazjalnych i licealnych chłopców zdrowych, zdolnych i szlachetnych, pragnących poświecić się stanowi kapłańskiemu i pracy misjonarskiej w ojczyźnie i za granicą. Warunki utrzymania bardzo przystępne.

Studenty z maturą licealną będą zaraz przyjęci do nowicjatu.

Młodzieńcy bez średniego wykształcenia mogą swe siły oddać Bogu i Najśw. Pannie jako bracia zakonnicy, pomocnicy misjonarzy. Stanowiąc z księżmi jedną rodzinę zakonną razem z nimi pracują dla wielkich i świętych celów.

Wszelkie zgłoszenia i zapytania kierować na adres: Księża Misjonarze Saletyńscy. Dębowiec, pow. Jasło, woj. rzeszowskie.

Uroczystości setnej rocznicy Zjawienia się Matki Bożej na Górze Saletyńskiej urządzane ubiegłego roku w całej Polsce, dostarczą niewątpliwie licznych i ofiarnych powołań!

Pszczelarz w maju

Rady praktyczne

W tym miesiącu zaczyna się objawiać w ulu chęć do rójki, pojawiają się bowiem pierwsze trutnie. I pszczoły bowiem starają się instynktownie zachować swój gatunek, a to się dzieje dzieleniem się rodzin opuszczeniem macierzystego ula i wyszukaniem sobie nowego pomieszczenia. Popęd do rojenia się, objawia się jednak tylko u roi silnych. Słabe roje i brak pokarmu, wstrzymują rójkę.

Pszczelarz znając naturę pszczoły, potrafi ustrzec się kłopotliwej rójki. Albo zabiera pszczolom część zapasu miodu, usuwa plastry z zasklepionym czerwem, zabiera część młodych pszczoł, by je poddać innemu pniom, albo całkowicie usuwa matkę itp. Wszystkie te sposoby, opóźniają rozwój pnia i udaremniają albo opóźniają rójkę. Wszystko to jednak (jak i wiele innych) sposobów, działają tylko wówczas, gdy są przedsięwzięte w porę. Skoro pszczoły, jednak, raz nabrawszy ochoty do rojenia się, co staje się wówczas, gdy pszczoły są dostatecznie silne, żadna siła, żaden zabieg ze strony pszczelarza, rójce nie zapobiegnie!

Niektórzy pszczelarze stosują w swych ulach ramkę próżną, którą pszczoły zabudowują, jak długo nie mają ochoty do wyrojenia się. Skoro tylko jednak, przestają pszczoły ramkę tą zabudowywać, albo wyciągają tam mateczniki, jest to dowodem, zamierzonej rójki.

Dzisiejszy pszczelarz dla zapobieżenia rójce, stosuje jeszcze kratówkę, przynajmniej o powierzchni 1 dm. Kratówka oddziela się gniazdo z matką, mające przynajmniej 4 ramki z piasrami pszczelami i to najwyżej na 6 tygodni.

Wstrzymuje rójkę również odbieranie miodu, rozumie się dojrzałego.

O ile w maju nie znajdują jeszcze pszczoły w polu obfitego pożytku, muszą posiadać w ulu 25 do 3 kg miodu, inaczej rozwój pszczoł zmniejszy się i opóźni co będzie ze stratą dla pasiecznika. W zaopatrzeniu pnia w pokarm w jesieni, nigdy nie wolno być zbyt skąpym! Pszczoły danego im zapasu miodu nie zmarnują, przeciwnie wrocą go pszczelarzowi z nawiązką. Ks. Dubanowski

Z DŁECZU

DOBRY PASTERZ — SYTE OWIECZKI

Usilnym staraniem Wielebnego ks. dziekana Palicy i przy pomocy Zarządu Oddz. Paraf. „Caritas” zostało w Gryfinie na święta Wielkanocy rb. urządzone „Święcone”.

Z darów ofiarowanych kwestarkom i do kosza składanych w kościele, rozdano dla 81 rodzin około 190 osób najbiedniejszych: 209 jaj, 39,5 kg cukru, 126 kg chleba pszennego i 73 kg innych produktów żywnościowych.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

ZAIKS 1918—1943

Biuletyn Związku Autorów, Kompozytorów i Wydawców. Warszawa. Śniadeckich 10 Rok XII. Nr 5 Marzec 1943.

O. Bernard od Matki Bożej, Karmelita Bosy „Ję śladem” św. Teresa od Dzieciątka Jezus wzorem młodych katoliczek. Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych Kraków, Rakowiecka 18.

Ks. dr Krauze: KS. PATRON DOMAŃSKI. Nakładem Niższego Seminarium Duchownego w Gorzowie ul. Łokietka 17.

Na szerokim świecie

OGŁOSZONO PRZEMÓWIENIE GENERALISSIMUSA STALINA

wypowiedziane w Moskwie podczas obiadu na cześć fińskiej delegacji rządowej. Delegacja, — jak już pisaliśmy, — zawarła z rządem radzieckim pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy.

ZGODA RZĄDU FRANCUSKIEGO

Premier rządu francuskiego Robert Schuman wygłosił w niedzielę na kongresie oddziału partii ludowo republikańskiej (MRP) departamentu Sekwany i Cise'y przemówienie w którym przedstawił wytyczne polityki zagranicznej i wewnętrznej rządu.

Mówca stwierdził, iż rząd francuski wyraża zgodę na utworzenie 3 strefowego rządu Niemiec Zachodnich jakkolwiek domagać się będzie przyznania poszczególnym krajom niemieckim znacznej autonomii.

AGENCJA ADN

podaje do wiadomości, że dziennikarze sowieccy, podróżując po strefach zachodnich, natrafili na fabrykę samochodów pancernych pod Monachium, pracującą pełną parą dla armii brytyjskiej. Koło Augsburga dziennikarze natrafili na fabrykę samolotów (Głos Wlkp. 93).

ODZNACZENIE UCZONYCH.

Z okazji sześćsetnej rocznicy utworzenia uniwersytetu w Pradze Czeskiej, trzdziestu profesorów zagranicznych otrzymało honorową godność naukową doktora tegoż uniwersytetu. Wśród wyróżnionych największych uczonych świata znajdują się trzej Polacy: profesorowie Sławiński, Sierpiński i Wasilkowski.

JEDNA PARTIA ROBOTNICZA.

Przewodniczący czeskiej partii socjaldemokratycznej minister Fierlinger, zapowiedział, że połączenie tej partii z partią

komunistyczną nastąpi jeszcze w kwietniu. Tak więc do wyborów sejmowych, które odbędą się w dniu 3 maja, robotnicy czescy i słowaccy pójdą już wspólnie.

O ROZBROJENIE POWSZECHNE.

Henryk Wallace, kandydat na Prezydenta Stanów Zjednoczonych, w nowym przemówieniu przedwyborczym potępił pogłoski o zagrażającej jakoby Stanom Zjednoczonym wojnie. Takie pogłoski puszczają wprawdzie w świat fabrykanci i generałowie amerykańscy.

DO SZCZECINA

przybyła już pierwsza partia reemigrantów z Westfalii. Przybyła partia składa się z Polaków, zamieszkających w mieście Wanne-Eickel. Są to w większości wykwalifikowani rzemieślnicy. Poważna część pozostaje w Szczecinie.

WE WRZESZCZU

toczy się obecnie proces przeciwko znanemu wrogowi Polaków Albertowi Forsterowi. Forster który jako gauleiter Gdańska i Pomorza oświadczał zawsze, że za 10 lat na Pomorzu nie będzie ani jednego Polaka — odpowiada teraz przed sądem polskim za uśmiercenie setek tysięcy Polaków w 9 obozach koncentracyjnych, utworzonych na terenie jego rządów. Oskarżony w więzieniu przygotował swą obronę na 100 stronach maszynopisu.

JESZCZE JEDEN WIELKI PARK
NARODOWY POWSTANIE W POLSCE — utworzony w rejonie nadmorskim koło Łeby. Park ten będzie jednym z najbardziej atrakcyjnych obiektów Pomorza, jako jedyny w swoim rodzaju na terenie Polski. Powierzchnia Parku obejmie obszar wielkości 300 metrów kwadratowych.

WOJEWÓDZTWO OLSZTYŃSKIE
posiada wciąż jeszcze szerokie możliwości wchłonięcia nowych osadników. Na terenie

tego województwa można by jeszcze osadzić blisko 40 tys. rodzin rolniczych, a więc z górą 160 tys. osób. Szereg powiatów, jak Pisz, Niedzica, Górowo, Węgorzewo, Szczyt no mają jeszcze zaludnienie poniżej 20 ludzi na km kw.

KILKA PRAWD O ZIEMI NASZEJ.

Trzecia część całego obszaru Polski to Ziemia Odzyskana. Obejmują one 103 tysiące kilometrów kwadratowych z 312 tysięcy, stanowiących terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Wraz z ich odzyskaniem granica morska Polski wydłużyła się do pięciuset kilometrów, co umożliwiła przekształcenia państwa na kraj rolniczo-przemysłowo-morski.

Więcej niż piąta część ludności mieszka na Ziemiach Odzyskanych. Tylko w roku ubiegłym osiedliło się tu dalsze 700 tysięcy ludzi i na Nowy Rok liczba mieszkańców przekroczyła 5 i ćwierć miliona. W tej liczbie jest ponad milion i 100 tysięcy takich, którzy siedzieli tu z dziada pradziada, a teraz uzyskali obywatelstwo polskie.

Mamy tu 10 szkół wyższych, 300 szkół średnich, 640 zawodowych, 5.400 powszechnych i ponad 1600 przedszkoli.

OD ADMINISTRACJI

Następny numer Tygodnika Katolickiego jako numer setny-jubileuszowy ukaże się dopiero na Zielone Świątki. Objętość podwójna — Cena 12 zł.

Organista potrzebny — starszy — kwalifikowany na prowincję — Drawsko, pow. Czarnków — Biuro Parafialne.

Poszukiwanie.

Stanisław Maliszewski, Szczecin ul. Jagiełły 11-12 poszukuje żony Marii Maliszewskiej z d. Smolak, ur. 12. 11. 1915 r. w Karłowce pow. Borszczów woj. Tarnopolskie.



Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabiński. Adres Redakcji i Administracji: Gorzów Wlkp. (Zamoście) ul. Wołkowa 1 b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. — Godziny przyjęć od 12-13. Rękopisów niezamówionych nie swraca się. Prenumerata miesięczna 25,— zł, kwartalnie 75,— zł. Ogłoszenia w cenie 30,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalcie szerokości.

— Tłoczono w Państwowych Gorzowskich Zakładach Graficznych. 870 - IV. 48 K-50881

Na I. Komunię Świętą

na piękniejszym podarkiem — dobra książka. Polecamy:

A. Chejnecki: *Owoce Bożego Sądu* cena 240,— zł

A. Bogusiński: *Gorące Serca* cena 220,— zł

**Wydawnictwo św. Krzyża
Opole**

Do nabycia również we wszystkich księgarniach

**Państwowe Gorzowskie
Zakłady Graficzne**

w Gorzowie Wlkp., ul. Młyńska 4
poszukują od zaraz

drukarzy - maszynistów

składaczy ręcznych

Warunki pracy w/g Układu Zbiorowego

**Wełnę, najlepiej płaci i wymienia
Skóry surowe, futerkowe, kupuje**

Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych Poznań, św. Marcina nr 61.
Tel. 35-40.

Filla: M. Focha 16 w Hali Targów
Poznańskich naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31

WEŁNA

Crestan Białecki

SKUP — WYMIANA — HURT

Zamiejscowych obsługujemy również
za pośrednictwem poczty

Włócznie w różnych kolorach stale na składzie
Poznań, Roosevelta 19 — Telefon 52-7-95

Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 55
Telefon 33-13

Biura czynne od 8-15, w soboty od 8-13

OBRAZKI: Pamiątka I. Komunii świętej (nowe wzory)

MEDALIKI oraz KSIĄŻECZKI

z pamiątką I. Komunii św. poleca f-ma

JÓZEF ANGRABAJTIS Kraków, ul. św. Tomasza Nr 20